

# Piotr Grzegorzczak

---

## Leopold Staff (1878-1957)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/3, 114-115

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR GRZEGORCZYK

## LEOPOLD STAFF

(1878—1957)

Fenomen Staffa w dziejach literatury polskiej polega nie tylko na wadze jego klasycznej od początku do końca poezji, ale również na jej walorze ilościowym. Nie mieliśmy poety, który by za życia posiadał tyle co Staff edycji własnych utworów, a było ich najmniej osiemdziesiąt. Dodajmy do tego przeszło sto tomów przekładów literackich z sześciu języków, ażeby uprzytomnić sobie jego niezwykle wkład do piśmiennictwa polskiego. Puścizna ta pilnie oczekuje monografii. Pracuje nad nią Jerzy Kwiatkowski, zdolny krytyk młodego pokolenia. Nikt jednak nie zajął się dotychczas translatorską twórczością Staffa, w której sporo było prac wyrobniczych, ale też wiele olśniewających i odkrywczych osiągnięć w przekładach Michała Anioła, Da Vincięgo, św. Franciszka z Asyżu, Verlaine'a, Kochanowskiego i wielu innych.

Pod koniec życia, blisko już osiemdziesięcioletni poeta wziął się do pisania pamiętników. Napisał je i — spalił! (relacja z jego ust). Nigdy się zapewne nie dowiemy, co na tej desperackiej decyzji ostatecznie zażyło. Staff pozostał całe życie zamknięty w sobie i właściwie nieznan. Bogate jego archiwum prywatne spłonęło w czasie powstania w Warszawie w r. 1944, ale ocalałe szczęśliwie listy, zwłaszcza do Maryli Wolskiej i Michała Pawlikowskiego, odsłonią z pewnością wiele stron w tym przebogatym twórczym życiu. Obyśmy na nie zbyt długo nie czekali.

Poloniści mają wiele powodów do szczególnej wdzięczności dla poety. Przede wszystkim za polską wersję łacińskiej puścizny Jana Kochanowskiego. Nakłoniony do tej niełatwej pracy przez Juliana Krzyżanowskiego, wciągnął się do niej z wolna, lecz *con amore*, z roztropnością filologa, maestrą i doświadczeniem nabytym w zmaganiu z przekładem *Psalterza*, wierszy średniowiecznych (niestety zaginionych), mistrzów renesansu. Obdarzył nas, rzec można bez przesady, wersją kongenialną, zrazu wyborem (1953), później całością czterech ksiąg *Elegii* (1955), do

których doszły następnie *Foricoenia* (1955), w końcu *Lyrice* (1956), ze słynnym pamfletem *Francuzowi krączącemu odpowiedź. Dar istic królewski!*

Leopold Staff współpracował jako tłumacz przy wydaniu *Dzieł Słowackiego* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (1956). Przyznano mu członkostwo honorowe Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.